

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbierniem, przegłãdaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: ... zakrytej od wieków w Bogu ... aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

Ze Kościół jest Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Zyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.
WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. Box 5455, Chicago, Illinois 60680, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Polish Bible Students Ass'n.—P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

Miesięcznik STRAŻ: — Published monthly at Chicago, Ill., by the Polish Bible Students Ass'n. Subscription: 20 c. a copy; \$2.00 a year. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

CZYTAJCIE CZASOPISMO "BRZASK NOWEJ ERY"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Brzask Nowej Ery," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronice 32, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocztwach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obcane go Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

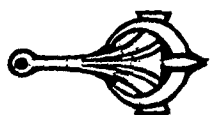
Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich

o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, jeden dolar, pojedynczy nr. 20 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stale otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się Brzasku jak i Straży prosimy adresować: —

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA

ROK XLIV

WRZESIEŃ (SEPTEMBER), 1965

Nr. 9

PAWEŁ. WIERNY APOSTOŁ

Pan Jezus jest najprzedniejszym wzorem przywiązania do woli i dzieła Jego Niebiańskiego Ojca, a Św. Paweł apostoł starał się usilnie być Jemu podobnym. Z domu gdzie przebywał jako więzień w Rzymie, Paweł pisał: "Bądźcie wespół naśladowcami moimi, bracia! a upatrujcie tych, którzy tak chodzą jako nas za wzór macie" (Filip. 3:17). I znowu: "Czegoście się nauczyli i coście przyjęli, słyszeli i widzieli przy mnie, to czyńcie a Bóg pokoju będzie z wami" (Filip. 4:9). Paweł nie napominał braci i nas abyśmy naśladowali jego zamiast Chrystusa, raczej prosi braci aby naśladowali tak wiernie i z takim samym poświęceniem jak on naśladował Mistrza.

Św. Paweł był gorliwym sługą Bożym nawet gdy jeszcze był Saulem i prześladowcą kościoła Chrystusowego. Był szczerym w swojej gorliwości, lecz nieświadomy faktu, że w swoich zabiegach, aby zniszczyć kościół chrześcijański, sprzeciwiał się Bogu. Gdy Pan ukazał się mu w drodze do Damaszku i objawił mu, że Jezus był rzeczywistości Mesjaszem, on natychmiast był gotów podjąć służbę głoszenia Ewangelii.

Do służby tej wstąpił w zupełnej świadomości, że naraża się na wielkie trudności, bowiem Pan oznajmił Ananiaszowi, iż ukaże Pawłowi (naówczas był on znany jako Saul), "jako wiele musi cierpieć dla imienia" Pańskiego (Dzie. Ap. 9:16). Że Jezus mienił się być Synem Bożym, było jedną ze "zbrodni" za jaką On był ukrzyżowany. To było szczególnie niesmacznym dla Żydów, jednak nie wstrzymało Pawła od twierdzenia w synagogach, że Ten którego oni ukrzyżowali był prawdziwie Synem Bożym i że obecnie On został wzbudzony od umarłych. — w 22.

Paweł zapewne przewidywał, że rozbudzi prześladowanie przeciwko niemu. Czytamy: "A gdy przeszło nie mało dni, uradzili Żydowie między sobą, aby go zabili" (Dzie. Ap. 9:

23). Przy pomocy braci w Damaszku, Paweł uszedł od tych prześladowców, będąc spuszczo- nym poza mur w koszu. Lecz to było tylko początkiem prześladowania i godzenia na jego życie. Prócz tego, różnego rodzaju cierpienia przychodziły na Pawła za jego wierność, lecz on nigdy nie zachwiał się ani schraniał od mówienia i czynienia tego co wierzył, że Pan dał jemu do wykonania.

Dla Pawła "wszystko" cokolwiek miał przywilej ponosić dla imienia Chrystusowego, było dowodami Boskiego błogosławieństwa. Zaiste, on spoglądał na ponoszone trudności jako na dowody swego apostołstwa. Pisząc na ten temat, tak to określił: "W pracach obficie, w razach nad miarę, w więzieniach obficie, w śmierciach częstokroć. Od Żydów wzięłem pięćkroć po czterdzieści plag bez jednej. Trzykroćem był bity różgami; razem był kamieniowany; trzykroć się ze mną okręt rozbił; dzień i noc byłem w głębości morskiej; w drogach częstokroć, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od zbójców, w niebezpieczeństwach od swego narodu, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na puszczy, w niebezpieczeństwach od swego narodu, w niebezpieczeństwach między fałszywymi braćmi; w pracy i w utrudzeniu, w niedosypianiu często, w głodzie i w pragnieniu, w postach często, w zimnie i w nagości. Oprócz tego, co skąd inąd przypada, ono naleganie na mię na każdy dzień i ono staranie o wszystkie zbory." — 2 Kor. 11:23-28.

Żadne z tych trudności nie powstrzymały Pawła od jego wiernej służby Panu, prawdzie i braciom. Kilka lat po jego nawróceniu się w Damaszku, kiedy znajdował się pod ochronną strażą Rzymian, on oświadczył przed królem Agrypą, że nie był "nieposłusznym temu niebiańskiemu widzeniu" (Dzie. Ap. 26:19).

W chwili wypowiedzenia tych słów on wiedział, że zawieszony zostanie do Rzymu jako więzień.

Początek Jego Pracy Misyjnej

Św. Pawła czynna służba rozpoczęła się w Antiochii, wspólnie z Barnabą. Po ukamienowaniu Szczepana— za zezwoleniem Saula, nastąpiło rozproszenie wiernych i niektórzy udali się do Antiochii, gdzie rozpoczęli ogłaszać Ewangelię. Wielu uwierzyło. Wiadomość o tym i jak cudownie Pan błogosławił pracę w Antiochii, doszła braci w Jeruzalemie i ci posłali Barnabę do pomocy. Kiedy Barnaba przybył do Antiochii, “uradował się, ujrzawszy łaskę Bożą i napominał wszystkich aby w przedsięwzięciu serca trwali przy Panu.”— Dzie. Ap. 11:19-24.

Widząc jak Pan błogosławił pracy w Antiochii, Barnaba doszedł do konkluzji, że potrzeba było więcej pomocy, więc udał się do Tarsu, gdzie widocznie spodziewał się odszukać Pawła a znalazłszy go powrócił wraz z Pawłem do Antiochii i wspólnie pracowali w tym mieście przez cały rok. Dowiedziawszy się od Agaby, że miał być “wielki głód po wszystkim okręgu ziemskim”, bracia w Antiochii zdecydowali posłać pomoc braciom w Judei, “co też uczynili posławszy do starszych przez rękę Barnaby i Saula.” — Dzie. Ap. 11:27-30.

Powierzchniowo, to nie zdaje się być ważnym wydarzeniem, lecz w rzeczywistości ono świadczy dużo co się tyczy Pawła. Kiedy on został nawrócony, Pan oznajmił Ananiaszowi, którego posłał do domu Judowego gdzie znajdował się Paweł, że ten jest “naczyniem wybranym” aby nosił imię Pańskie poganom itd. (Dzie. Ap. 9:15). Informacja ta była, niewątpliwie, przekazana Pawłowi. To zapewniło go, że w dodatku do tego, iż miał dużo cierpieć, Pan miał dla niego pewną ważną pracę na dokonanie, do której został specjalnie wybranym. Lecz tu widzimy tego zacnego męża Bożego donoszącego, wraz z Barnabą, materialną pomoc biednym braciom w Judei.

Punktem godnym zauważenia tu jest, że kogo Pan używa do poważnej pracy, musi być dosyć pokornym do pełnienia też mniejszych posług. Paweł, niezawodnie, chętnie przyjął tę sposobność towarzyszenia Barnabie; nie zajął stanowiska, że ponieważ Pan polecił mu ważniejszą służbę, ktoś inny powinien iść z Barnabą.

W miarę jak kościół w Antiochii wzrastał w liczbie i w uduchownieniu, było sprawą naturalną, iż zaczęli rozmyślać aby swoją dzia-

łalność rozszerzyć i do innych miast. Duch święty wskazał im aby obrali Barnabę i Pawła do pracy misyjnej (Dzie. Ap. 13:1-3). Jedną z miejscowości odwiedzonych w tej podróży była Antiochia Pisydejska. Jak to było jego zwyczajem, Paweł najpierw wszedł do synagogi, gdzie dano mu sposobność przemówienia i wygłosił wymowne kazanie, przedstawiając Ewangelię i liczne dowody wykazujące, że Jezus był Onym obiecany Chrystusem, kładąc szczególny nacisk na Jego powstanie od umarłych. — Dzie. Ap. 13:14-42.

Wielu z Żydów usłyszawszy to poselstwo, uradowało się nim, a także radowała się pewna liczba pogan nawróconych na wiarę żydowską. Paweł wygłosił owe kazanie w sabat, a w drugi sabat “niemal wszystko miasto” zgromadziło się na słuchanie Słowa Bożego. Paweł ponownie przedstawił Ewangelię wymownie i potężnie. Lecz niektórzy z Żydów “wzbudzili prześladowanie przeciwko Pawłowi i Barnabie, i wygnali ich z granic swoich.” To było doświadczeniem, lecz oni i “uczniowie byli napełnieni radością ducha świętego.” — Dzie. Ap. 13:44-52.

Doświadczenie Pawła w Antiochii Pisydejskiej nie było wyjątkowem. W każdym niemal miejscu, które zwiedził, napotykał gorzkie prześladowania. Nie zawsze były one jednakowe. Czasami były one od Żydów a czasami od pogan. Niekiedy, jak naprzykład we Filipii, doprowadziły go do więzienia, a czasami, tak on jak i jego towarzysze zmuszeni byli opuścić miasto. Także, nawet w tak rychłym okresie kościoła, znaleźli się tak nazwani przez Pawła “fałszywi bracia”, którzy zadawali mu trudności.

W Troadzie

Wierność Pawła doprowadzała go często do cielesnego zmęczenia, bowiem on nigdy nie wahał się wykorzystać każdą następczą się sposobność do służby. Przypominamy jego doświadczenie w Troadzie, do której Paweł dostał się okrętem. Pozostał tam z braćmi przez siedm dni. Paweł wiedział, że w pierwszym dniu po Sabacie miejscowe braterstwo zgromadzi się na łamanie chleba, prawdopodobnie na pamiątkę zmartwychwstania Chrystusa Pana.— Dzie. Ap. 20:6-13.

Postanowił więc pozostać w Troadzie dzień dłużej, aby być z braćmi na tym ważnym zebraniu, pomimo że wiedział, iż jego okręt odpływał. Następnym portem, w którym okręt miał zatrzymać się był Asson, oddalony od Troady czterdzieścia pięć mil. Paweł polecił aby bra-

cia podróżujący z nim opuścili Troadę okrętem, chociaż wiedział, że przyjdzie mu przejść owe dwadzieścia-pięć mil do Assotu pieszo.

Czemu właściwie Paweł uważał za tak ważne aby uczestniczyć na owym zebraniu w Troadzie, nie jest powiedziane. Ponieważ na owym zebraniu, prawdopodobnie miała być obchodzona pamiątka Pańskiego zmartwychwstania, Paweł zapewne chciał wykorzystać tę okazję na utwierdzenie ich wiary w tę wielką fundamentalną naukę Boskiego planu. Jeżeli tak, to możemy sobie wyobrazić niektóre punkty, jakie Apostoł tłumaczył w tym kazaniu, gdy czytamy 15 rozdział, pierwszego Listu do Koryntian. Paweł przedłużył swoją mowę aż do północy. Pewien młodzieniec, siedzący w oknie, będąc zmęczony snem, spadł na dół z trzeciego piętra, zabił się i przywrócony został do życia przez Pawła.

Musiał to być długi okres mozolnej służby i duchowego napięcia. Umiłowany Apostoł zapewne czuł się niezmiernie zmęczonym gdy nadszedł poranek; a tu jeszcze miał przed sobą daleką drogę do Assotu. Dwadzieścia-pięć mil chodu, drogami ówczesnymi, było zadaniem poważnym i Paweł wiedział o tym gdy zdecydował pozostać w Troadzie i tam braciom usłużyć. Tak, Paweł był gorliwym. W zapiskach o jego służbie nie ma nic takiego co wskazywałoby, że on usiłował oszczędzać samego siebie.

Gotów Był Umrzeć

Jedno z bardzo ważnych wydarzeń w jego pracy misyjnej przytrafiło się Pawłowi gdy był w drodze do Jerozolimy, jako posłaniec pomocy finansowej tamtejszym braciom. W tej podróży on spotkał się ze starszymi zboru Efezkiego, którym oznajmił, iż zmierza do Jerozolimy, nie wiedząc co go tam czeka; lecz Duch święty świadczy po zborach że go tam "więzienie i uciski czekają". Do tego Paweł dodał: "Wszakże ja na nic nie dbam i nie jest mi tak droga dusza moja, bym tylko bieg mój z radością wykonał i posługę, którą wziął od Pana Jezusa, na opowiadanie Ewangelii łaski Bożej." — Dzie. Ap. 20:22-24.

Później pewni bracia starali się nakłonić Pawła do zaniechania podróży do Jerozolimy, wiedząc że miały go tam spotkać uciski. Apostoł odpowiedział: "Cóż czynicie płacząc i serce mi psując? Albowiem ja nie tylko bym związany, ale i umrzeć jestem gotowy w Jerozolimie dla imienia Jezusowego" (Dzie Ap. 21:13). Paweł był gorliwym naśladowcą Pa-

na i jest prawdopodobnym, że w tych okolicznościach przypomniało się jemu, iż w podobny sposób Piotr starał się powstrzymać Pana Jezusa od pójścia do Jerozolimy by tam był aresztowany i na śmierć skazany. Co za błogosławieństwo musiało być dla Pawła gdy zrozumiał, że obecnie na niego przyszło prawie takie same doświadczenie, w jakim Jezus udowodnił Swoją wierność! Paweł również odparł to wezwanie wiernie i mężnie.

Paweł nie był uśmiercony w Jerozolimie, jak stało się to z Jezusem, lecz został tam uwięzionym przez władzę rzymską, aby mógł być ochroniony od śmierci z rąk rozjątrzonego tłumu. Podczas pobytu w więzieniu w Jerozolimie, ukazał się mu Pan i rzekł: "Bądź dobrze serca, Pawle! albowiem jakoś o Mnie świadczył w Jerozolimie tak musisz świadczyć i w Rzymie" (Dzie. Ap. 23:11). To Pańskie poselstwo miało, zapewne, dużo do czynienia z apelacją Pawła do Rzymu.

Będąc prawnikiem i obywatelem rzymskim, Paweł wiedział, że gdy w sprawie swej zaapeluje do Cesarza, władze rzymskie będą musiały dostawić go do Rzymu. Wiedział również, że w taki sposób dostanie się do Rzymu pod ochroną rzymskiej straży. Mimo to, jego podróż do Rzymu była długa i trudna. Ze było to poważnym doświadczeniem dla Pawła pokazane jest w kilku słowach zapisanych przez Św. Łukasza względem braci w Rzymie, którzy wyszli na spotkanie Pawła, gdy dowiedzieli się, że on wyładował we Włoszech. Łukasz napisał, że gdy Paweł ujrzał tych braci, podziękowawszy Bogu, wziął śmiałość" — Dzie. Ap. 28:15.

Nadal Wierny

Z swego więzienia w Rzymie apostoł Paweł napisał kilka listów do braci a jeden z tych był do zboru w Filipii. W liście tym nie ma ani śladu zniechęcenia; przeciwnie, zachęcał braci do radowania — "Radujcie się zawsze w Panu; znowu mówię, radujcie się" (Filip. 4:4) Spoglądając wstecz na swoje ciężkie doświadczenia, ktoś mniej stanowczy od Pawła mógłby w tych okolicznościach zadawać sobie zapytanie: Czy warto było tyle cierpieć dla sprawy Chrystusowej? — lecz nie Paweł. On był tym bardziej zdecydowanym służyć Panu, bez względu co miało go to kosztować. Napisał: "Albowiem mnie życiem jest Chrystus, a umrzeć zysk." — Filip. 1:21.

W rozdziale 3 tego listu Paweł w dalszym ciągu ujawnia swoją gorliwość dla Chrystusa i swoją determinację aby pozostać wiernym

Panu. W pierwszych siedmiu wierszach przypomina braciom we Filipii pewne korzyści, którymi cieszył się jako Faryzeusz. Z tego wynika, że Paweł, a raczej Saul, jak nazywano go naonczas, cieszył się znaczną popularnością i że był mężem wpływowym między swoim ludem. Jednak zakończył oświadczeniem: "Ale to co mi było zyskiem, tom poczytał dla Chrystusa za szkodę" (w. 7). Chociaż był wtedy więźniem w Rzymie, Paweł jednak radował się z tego, że dla Chrystusa oddał wszystko. Dodał jeszcze: "Owszem wszystko poczytam sobie za szkodę dla zacności znajomości Chrystusa Jezusa, Pana mojego, dla którego wszystko utracił i mam to sobie za gnój, abym Chrystusa zyskał."— W. 8.

Mimo swoich wszystkich zdolności naturalnych, Paweł wiedział, że nie miał własnej sprawiedliwości, któraby zalecała go Bogu. On chciał być "znaleziony w Nim" — w Chrystusie — "nie mając sprawiedliwości własnej, która, jako Faryzeusza, była sprawiedliwością zakonu. On raczej chciał być w Chrystusie i "moc zmartwychwstania Jego i społeczność przez wiarę w Chrystusa. — W. 9.

Paweł pragnął też "poznać" Chrystusa i moc zmartwychwstania Jego i społeczność ucierpienia Jego, przekształtowany będąc śmierci Jego". Aby "jakimkolwiek sposobem doszedł powstania z martwych. Nie iż już uchwycił, albo już doskonałym był, ale ścigał aby uchwycił to na co też od Chrystusa Jezusa uchwycony był." Wiersze 10-12.

W liście do Efezjan 1:17-23, Paweł przypomina oną przeogromną potęgą Bożą zamkniętą we wzbudzeniu Jezusa Chrystusa od umarłych. Poucza nas, że ta sama potęga zaangażowana jest na korzyść naśladowców Chrystusowych jeszcze teraz, by pomagać im w każdym czasie potrzeby. I ta sama potęga wzbudzi też każdego członka ciała Chrystusowego z martwych.

Paweł wiedział, że jest tylko jeden sposób osiągnięcia zupełnego podobieństwa Chrystusowego w pierwszym zmartwychwstaniu, a mianowicie: przez "społeczność w cierpieniach Jego" i "przekształtowanie w śmierć Jego" (Filip. 3:10). Aby to osiągnąć on "wszystko utracił". On wiedział, w czasie pisania tego listu do Filipian, że on jeszcze nie uchwycił, czyli nie zdobył tego do czego był powołanym; ale jedno czynię" — powiedział — że tego co za mną jest, zapominając, a do tego co przede-

mną jest, spiesząc, biegnę do kresu ku zakładowi powołania onego Bożego, które jest z góry w Chrystusie Jezusie." — Wiersze 13 i 14.

Korona Odłożona

Później Paweł pisał do Tymoteusza z więzienia w Rzymie w taki sposób: "Dobrym bój bojowałem, biegiem wykonałem, wiarem zachowałem; zatem odłożona mi jest korona sprawiedliwości, którą mi odda w on dzień Sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie ale i wszystkim, którzy umiłowali sławne przyjście jego" (2 Tym. 4:6-8). Gdy Paweł pisał te słowa o sobie, znajdował się w innym położeniu aniżeli w czasie pisania listu do Filipian. Wówczas, chociaż nie był pewnym jak warunki ułożą się w najbliższej przyszłości, przewidywał możliwość uwolnienia go z więzienia i dalszej pracy w Pańskiej winnicy. A gdyby tak wyszło, Paweł wiedział, że wystawiony byłby na wiele więcej prób, a on nie chciał zaliczać się do tych co "myślą, że stoją", aby czasem jakieś nieprzewidziane doświadczenie miało spowodować jego upadek.— 1 Kor. 10:12.

Kiedy zaś pisał do Tymoteusza, sytuacja zmieniła się. Wtedy on wiedział, że wnet zostanie straconym. Czy był już o tym oficjalnie zawiadomiony, nie wiemy; lecz dowiedział się o tym w jakiś sposób i mógł jeszcze napisać: "Wiem komu uwierzył i pewniem, iż On mocen jest tego czego mi powierzył, strzec aż do onego dnia" (2 Tym. 1:12). Paweł przeszedł ostateczną próbę i okazał się zwycięzcą. Ów kurs wierności, który rozpoczął się w Damaszku, był teraz na ukończeniu. W różnych ucierpieniach on nadal bojował "dobry bój" i "wiarę zachował". Przeto wiedział, że korona sprawiedliwości była mu odłożona, którą otrzyma, kiedy Pan powróci. — 2 Tym. 4:7, 8.

Paweł dodał przy tym: "A nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali sławne przyjście Jego." "Umiłowanie" o jakim tu Paweł napisał, było to same zamiłowanie, które on ujawnia w swej całej służbie. Gorliwe i samo-poświęcające się zamiłowanie było motywem, które strawiło Jezusa, a Paweł nie cofnął się przed niczem aby był podobnym Jezusowi. Czy my mamy podobną miłość? Czy naśladowujemy Pawła, tak jak on naśladował Jezusa? Czy jest to i naszym najważniejszym celem i pragnieniem? Jeżeli tak, to w swoim czasie nasz bieg też dokończymy z radością i połączymy się z Jezusem, Pawłem i z wszystkimi wiernymi.

"The Dawn".

W ANTIOCHII, UCZNIOWIE NAZWANI BYLI CHRZEŚCIJANAMI

Lekcja z Dziejów Apostolskich 11:19-30.

“I była z nimi ręka Pańska a wielki poczet uwierzywszy nawrócił się do Pana” — Wiersz 21.

ANTIOCHIA, w czasach niniejszej lekcji, była trzecim miastem na świecie, pod względem przemysłu i ludności, którą obliczano na 500,000. Miasto to położone było 300 mil od Jerozolimy, w kierunku północnym. Była to znaczna przestrzeń, szczególnie w czasach podróży pieszo, na wielbłądach i na statkach żaglowych. Warto zauważyć, że było to pierwsze miasto, poza Palestyną, w którym powstało zgromadzenie chrześcijańskie. Można nawet powiedzieć, że jak miasto Jerozolimie było ośrodkiem wpływów w Palestynie tak Antiochia stała się ośrodkiem wpływów ewangelicznych pomiędzy poganami.

Zdaje się, że zapoczątkowanie pracy Pańskiej, pierwsze iskry światła i prawdy, zaniezione były do Antiochii w rezultacie prześladowania, jakie nastąpiło po śmierci Szczepana. Niektórzy, zmuszeni do ucieczki z Jerozolimy, osiedlili się w Antiochii i, naturalnie, nie mogli żyć i postępować w światłości Ewaneglii, bez przeświecania tym światłem drugim. To było czynione najpierw pomiędzy Żydami, bowiem w takim wielkim, przemysłowym mieście jak Antiochia, było zapewne dużo Żydów.

Nie wiemy ilu z nich przyjęło Ewangelię, ale pewnym jest, że tylko im głoszone, aż do skończenia się siedemdziesięciu symbolicznych tygodni łaski dla Izraela — aż do A.D. 37. W tym to czasie Pan posłał Filipa do Samarii i do rzeźnia Etiopczyka, a także uTOROWAŁ drogę do pogan przez św. Piotra, którego posłał do Korneliusza. W taki sposób została otworzona droga także innym poganom i pod opatrnościowym kierownictwem, wierzący z Żydów doszli do tej właściwej myśli, że ci z pogan, którzy przyjmowali Jezusa i życie swoje stosowali do Jego nauki, mogli być zaliczeni do braci, na równi z tymi co z urodzenia byli Żydzi.

Praca zapoczątkowana w taki sposób w Antiochii, rozszerzyła się znacznie i poganie okazali większe zainteresowanie aniżeli Żydzi, którym najpierw głoszona była Ewangelia, jak to i nasz tekst naczelny poświadcza, że w Antiochii i w innych miastach wielu z pogan uwierzyło. Zawiera się w tym nauka, że chociaż sprawę uznania i przyjęcia do kościoła wierznych z pogan, Pan dał zrozumieć najpierw apostołom, to jednak nie ograniczył Swego po-

selstwa jedynie do nich, ale gotów był użyć każdego ucznia, bez względu jak skromnego, za Swoje narzędzie ustne i wszystkim swoim poświęconym przedstawicielom błogosławił w tej służbie.

Zatem i dziś, niechaj każdy i wszyscy z poświęconych będą pilnymi w zauważeniu sposobności do służby, a ci, którzy zajmują stanowiska nauczycieli w kościele, niechaj naśladowają wzoru apostołów, którzy nie objawiali ducha zazdrości względem rozszerzenia pracy i radowali się raczej z ogłaszanej Ewangelii, bez względu jakie narzędzie upodobało się Panu użyć. Takim jest duch prawdziwego uczniostwa, — duch pokory. Jest on zgodny ze słowami Apostoła: “W pokorze jedni drugich mając za wyższych nad się.” “Nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy.” — Fil. 2:3; 1 Kor. 13:6.

Ostrożność Pierwszych Uczni

Wiadomość, że Ewangelia doszła do pogan w Antiochii i że znaczna liczba nawróciła się do Pana, dostała się do kościoła w Jerozolimie — do centrali ruchu chrześcijańskiego, że tak powiemy. Apostołowie i wszyscy bracia zostali już do tego przygotowani Pańską manifestacją w sprawie Korneliusza, co powinno było zapobiec ich zdziwieniu i znacznie złagodzić jakiegokolwiek uprzedzenie w sprawie przyjmowania wierzących z pogan za współdziedziców obietnic, które poprzednio stosowały się jedynie do nich. Zapiski jednak nie podają aby te wiadomości sprawiły radość w zgromadzeniu jerozolimskim. Możemy więc wnosić, że wiadomości te przyjęli z pewnego rodzaju obawą, iż te wielkie liczby pogan przyjmujące wiarę chrześcijańską, mogą zaszkodzić sprawie, której oni z zamiłowaniem służyli — że Żydzi będą mogli powiedzieć: Tak, wasze poselstwo jest dosyć dobre dla barbarzyńców i pogan; ono pociąga ludzi bezreligijnych, lecz mało pociąga pobożnych z ludu wybranego przez Boga, któremu należą się Boskie obietnice, przymierzajcie itd.

Zdaje się więc, że istotną pobudką posłania Barnaby do Antiochii (a po drodze aby odwiedził i inne zgromadzenia) było, aby obaczył i rozsądził prawdziwy stan rzeczy, i aby następnie zdał pewien raport, czy życie i postępowanie tych nowo-nawróconych były godne aby

ich uznać za współdziedziców dziedzictwa świętych. Barnaba przyszedłszy do Antiochii "i ujrawszy łaskę Bożą" ujawniającą się w tamtejszych wiernych, uradował się bardzo. Z tego wynika, że łaska Boża musiała przejawiać się nie tylko w ich uwierzeniu w Pana, jako ich Odkupiciela i Mistrza, ale też w ich postępowaniu, jako uczni i naśladowców Jezusa.

Napisane jest: "Ktokolwiek ma nadzieję w nim, oczyszcza się, jako i On czysty jest" (1 Jana 3:3). Możemy więc wnosić, że Barnaba wnet zauważył tę oczyszczającą, uświęcającą moc prawdy pomiędzy wierzącymi w Antiochii. Poznał również, że takim przymnożeniem, sprawa Pańska nie tylko nie dozna szkody, ale zostanie zaszczycona. Czytamy, iż uradował się, a chociaż nie jest powiedziane, możemy wnosić, że prędko posłał raport do braci w Jerozolimie i ci też radowali się.

Dobry człowiek, z dobrego skarbu swego serca, zawsze będzie radował się na widok łaski Bożej, działającej w nim i w drugich. Jest to jednym z dowodów posiadania Ducha świętego i to w dobrej mierze, gdy radujemy się z wszystkiego co jest dobre. "Cokolwiek prawdziwego, pocziwego, sprawiedliwego, chwalebного i cnotliwego, o tym przemyślajcie." — Filip. 4:8.

Zacny Barnaba

Apostołowie widocznie dokonali dobrego wyboru, gdy posłali Barnabę. Pamiętamy, że on był z rodu Lewitą i to niewątpliwie czyniło go bardzo ostrożnym we wszystkim co tyczyło się dobra Żydów i wiary; niewątpliwie, był on też dobrze obeznanym w zakonie. Był on rodem z Cypru; jest to wyspa na morzu Śródziemnym, niedaleko od Antiochii. Urodzony daleko od Jerozolimy, pomiędzy poganami, Barnaba był niezawodnie człowiekiem szeroko-myślącym, zaznajomionym z dialektem mieszkańców Antiochii, a w dodatku, był jeszcze jeden powód, mianowicie: odznaczał się pięknym charakterem, jako dobry brat i nauczyciel w kościele.

Pamiętamy, że on sprzedał część swoich posiadłości, aby pomóc biednym w Jerozolimie. Pamiętamy również, że imię Barnaba otrzymał w dowód miłości i poważania w kościele, a imię to wyróżniało go jako "syna pociechy", "pomocnika." Fakt, że ten dobry mężczyzna radował się, upewnia nas, że warunki jakie znalazł w zgromadzeniu antiochijskim były dobre; bowiem dobry człowiek "nie raduje się z niesprawiedliwości, ale raduje się z prawdy".

Barnaba wnet rozmiłował się w braterstwie w Antiochii i w taki sam pocieszający i zasilający sposób jak w Jerozolimie, "napominał" wszystkich. Greckie słowo napominał, wyrasta z tego samego korzenia co jego imię i oznacza pocieszać, podniecać, zasilać. Nie ulega wątpliwości, że on dostrzegł pewne rzeczy potrzebujące naprawy; lecz zamiast rozpocząć od wynajdywania wad, zamiast ranić ich uczucia i gromić ich, on z właściwością rozpoczął od wyznania im tego co widział w nich godnym radowania się. Jego napominanie było aby w swym "przedsięwzięciu serca trwali przy Panu". Słowo tu użyte w greckim, oznacza przyklejenie, przymocowanie. Barnaba pragnął widzieć aby serca tych drogich braci, nowych w prawdzie, były mocno spojone z Panem, aby ich umysły były upewnione, że poświęcenie ich było zupełne. To było sprawą najważniejszą.

Później można im było wykazać, w sposób łagodny, uprzejmy, różne ich słabości cielesne, którym jeszcze podlegali; albo też, gdy więcej zostali zespoleni z Panem, może sami poznali te niewłaściwości, nawet bez mówienia im o tym. Na co kładziemy nacisk jest, że nie ogląda lub udoskonalenie ciała jest najpierwszą troską, ale ważniejsze jest, głębsze dzieło łaski: czystość serca, czystość intencji i serdeczna społeczność z Panem. Ci nowo nawróceni potrzebowali raczej spojenia, zamiast rozdzierania; potrzebowali zbudowania w najświętszej wierze i miłości; potrzebowali serdecznej łączności z Panem. Krytyka cielesnych słabości przychodzi później, stopniowo, ostrożnie i łagodnie.

W Barnabie znajdowały się trzy przymioty, które czyniły go odpowiednim do tej służby i jeżeli takie same przymioty są obecnie w nas, one uczynią nas sposobnymi sługami prawdy. Przymioty te określone są tu następująco: był to "mały dobry" (uczciwy, sprawiedliwy, zacny), "pełen Ducha świętego" (nie przyjął łaski Bożej daremno, była ona w nim żywą mocą nadzorującą i kontrolującą jego wszystkie sprawy) "i (pełen) wiary". Bez względu jak dobrym może być człowiek i jak wiele posiada ducha Bożego, wiara jest konieczna. "Bez wiary nie można podobać się Bogu." Starajmy się posiadać te wszystkie kwalifikacje w naszej służbie, abyśmy mogli być prawdziwymi synami pociechy, pomocnymi w służbie Pana i wszystkim gdziekolwiek znajdziemy się. Nie dziw, iż napisano, że w rezultacie jego służby

w Antiochii, "przybyło wielkie mnóstwo Panu!" — Wiersz 24.

Nieco O Saulu z Tarsu

Ostatnio słyszeliśmy o Saulu z Tarsu (Dz. Ap. 9:30), kiedy on, po dostąpieniu otworzenia ócz wyrozumienia, po staniu się uczniem Pana Jezusa i głoszeniu o Nim w Damaszku a następnie w Jerozolimie, życie jego zostało zagrożone, a bracia posłali go do Cezarii i stamtąd, prawdopodobnie okrętem, do jego rodzinnego miasta, Tarsu. Nie jesteśmy poinformowani jaką pracę następnie sprawował w swoim mieście rodzinnym, ale łatwo możemy domyśleć się, że człowiek o takim charakterze i usposobieniu, nie pozostawał długo bezczynnym. A jeżeli sfera jego działań zewnętrznych była zważona, to możemy być pewni, że jego umysł zajęty był badaniem Boskiego Planu, a serce jego było również czynne w pojmowaniu łaski Bożej i w rozważaniu nad sposobami służby.

Saul znajdował się w Tarsie gdy Barnaba był w Antiochii i ten ostatni uprzytomnił sobie teraz talenty, siłę i logikę brata Pawła, którego poznał w Jerozolimie. Zdecydował więc, że ponieważ miasto Tarsus nie było bardzo daleko od Antiochii, on odnajdzie Saula, postara się zainteresować go służbą zborowi w tym mieście itd. Barnaba niezawodnie pamiętał, iż ideały Saulowe względem Ewangelii były za obszerne aby bracia w Jerozolimie mogli je w zupełności pojąć i ocenić w czasie gdy on znajdował się pomiędzy nimi. Lecz do tego czasu wszyscy bracia, a szczególnie brat tak wielkiego serca jakim był Barnaba, zaczęli poznawać Boski plan w obszerniejszym świetle — więcej zbliżonym do tego jak go pojmował Saul z Tarsu. Barnaba doszedł do konkluzji, iż warunki w Antiochii znajdowały się właśnie w stanie takim, że zainteresowały by poważnie Saula, a pomoc jego byłaby bardzo korzystna braciom w tym zgromadzeniu. Odszukał go więc i przyprowadził do Antiochii, gdzie wpływ Saula był zapewne błogosławieństwem dla wszystkich.

Bardzo radujemy się z tej zacności Barnaby. Wielu chrześcijan mniejszego kalibru, podjęliby inny sposób postępowania, zapewne ujemny. Pomyśleliby sobie: Obecnie jestem tu najprzedniejszym pomiędzy braterstwem; mam tu sposobności większe od innych, a także mam bliższy kontakt z apostołami w Jerozolimie; lecz gdybym tu sprowadził Saula, z jego wyższymi zdolnościami i logiką w wykładaniu Pism, to jego blask zaciemniłby mnie itd. Bracia, którzyby w taki sposób rozumowali, byli

by zwiedzeni ich własnym samolubstwem. Zapominaliby, że dzieło Pańskie znajduje się w Jego rękach i że mając takiego ducha oni nie mogą podobać się Panu ani mieć powodzenia w Jego służbie; bowiem wpływy reagujący na ich własne serce byłby niebezpieczny. Wierni Pańscy powinni być szlachetnymi i wolnymi od samolubstwa; a im bliżej ktoś dochodzi do tych charakterystyk, tym przyjemniejszym staje się Panu, bardziej będzie miłowanym przez współbraci i tym korzystniejsze będą jego wpływy ku sprawiedliwości, ku prawdzie i ku Bogu.

"Uczniowie Najpierw Nazwani Chrześcijanami"

Jest godnym uwagi, że nasz Pan nie nadał żadnej nazwy swojemu ludowi. Nazywał ich uczniami, co oznacza tych, którzy uczą się. Apostołowie stosowali do kościoła różne nazwy, takie jak: "Kościół Boga żywego"; "Kościół Boży"; "Kościół Chrystusowy"; "Kościół"; lecz stopniowo nazwa "Chrześcijanie" utożsamiała lud z ich Odkupicielem i Wodzkiem, a z czasem stała się nazwą ogólną na całym świecie. Szkoda, że niektórzy uznali za potrzebne przybierać inne nazwy, oprócz tej zwykłej i stosownej dla całego kościoła; albo te nowe nazwy używali w sposób sekciarski.

Nazwa Chrześcijanin winna oznaczać tego, który przyjmuje Chrystusa za Mesjasza — który ufa Jemu jako Odkupicielowi i uznaje wszystkie nauki fundamentalne uzasadnione na tych dwu deklaracjach: (1) Że ludzie są grzesznikami potrzebującymi odkupienia, zanim mogą być przyjemnymi Bogu i że zostali odkupieni kosztowną krwią Chrystusa; (2) że przyjęli imię ich Odkupiciela i starają się postępować Jego śladami.

Skłonności do sekciarstwa zaczęły przejawiać się w rychłym kościele. Niektórzy mówili: Ja jestem chrześcijaninem, ale według obrządku Pawła; inni mienili się być chrześcijanami według obrządku Apollosa; jeszcze inni, według obrządku Piotra itd. Apostoł Paweł zgromił tego ducha, napominając wiernych, że przynależność do Chrystusa jest wszystkim co potrzeba; że, ani Piotr, ani Paweł nie odkupili nikogo, przeto żaden z tych nie może zająć stanowiska głowy w kościele. Apostoł wykazał przy tym, że taki duch był dowodem, że dużo cielesności jeszcze w nich pozostało, że był to duch światowego partyjnictwa, przeciwny nauce Ducha świętego.

Jest godnem pożałowania, że od czasów Reformacji duch ten trwał i dotąd trwa w znacznej mierze; niektórzy przybierają nazwę Lutra, inni Wesleya, inni Kalwina, jeszcze inni, chociaż nie przybierają nazw osobistych, jednak mianują nazwy sekciarskie, czyli partyjne, takie jak: Metodyści, Presbyterianie, Kongregacjoniści, Baptyści itp. Nie twierdzimy, że ci, co to czynią są w zupełności cielesnymi, bez ducha Pańskiego; ale wraz z Apostołem mówimy, że takie usposobienie partyjnicztwa jest przeciwne duchowi Pańskiemu i w stopniu jak ono istnieje, jest cielesnością i powinni być zwalczane przez wszystkich, którzy chcą być uznani przez Pana za zwycięzców.

Nie chcemy być zrozumiani, iż zalecamy jedną sektę, czy partię zamiast wielu. Przeciwnie, powiedzieliśmy, że o ile muszą być sekty to korzystniej jest gdy ich jest więcej, ponieważ to pomaga im trzymać się wzajemnie w pewnych ryzach, powściąga je od arogancji i przesładowania. Co mieć powinniśmy, to jeden kościół, jeden dom wiary, przyjmując jednomyślnie fundamentalne nauki Pisma Świętego, pozostawiając pewną wolność w poglądach mniej ważnych, niefundamentalnych— uznając wszystkich za braci, za chrześcijan, lecz w odosobnieniu od wszystkich, którzy przeczą nauce o Pojednaniu, a tym samym zaprzeczają wynikom Pojednania w zmartwychwstaniu i którzy nie uznawają nowości żywota w czasie obecnym. Tak pojmując sprawę, każdy chrześcijanin miałby pewną niezależność myślenia, z wyjątkiem nauk fundamentalnych wyraźnie określonych w Piśmie świętym.

Uczynność Oznaką Litości

Mając w pamięci fakt, że warunki jakie Barnaba zastał w Antiochii uradowały go, jak i to, że dalsze instrukcje zgromadzenie to pobierało od Barnaby i Pawła nie dziwi nas, że kościół ten nie był zamarły, ale bardzo ożywiony; ani też dziwi nas, że gdy nadarzyła się sposobność, z powodu znacznego niedostatku pomiędzy braterstwem przeważnie w okolicy Jerozolimy, zgromadzenie wiernych w Antiochii było prędkie w zebraniu i posłaniu pomocy kościołowi w Jerozolimie, jako wyraz miłości, współczucia i jedności ducha. Szczęśliwsza rzecz jest dawać aniżeli brać, nie tylko co do samego uczucia ale i wyniki tego przynoszą większe błogosławieństwo. Posłane dary były nie tylko pomocą i ulgą dla braci w Jerozolimie, ale z pewnością były też wielkim błogosławieństwem dla ofiarodawców. Bóg nagradza

tych co pomagają drugim, kosztem pewnych osobistych dóbr, wygód itp.

Nie twierdzimy, że zasada ta zawsze działa w warunkach obecnych, gdy w kościele nominalnym znajduje się pełno kłakolu i błędnych nauk. Co chcemy powiedzieć jest, że gdyby po śmierci Apostołów nie zakradło się do kościoła tylko sekciarskiego ducha, mniej byłoby kłakolu uchodzącego za pszenicę i mniej byłoby błędnych nauk. Ambicja aby powiększyć liczbę wyznawców i mieć większe wpływy, doprowadziła do sformowania nauk, które zwabiły więcej kłakolu do kościoła. Bez tych ujemnych ambicji i gdyby trzymano się fundamentalnych nauk o okupie, o restytucji i innych, kościół nominalny byłby dziś znacznie mniejszy aniżeli jest, ale byłby stosunkowo czystym, byłby w jedności z sobą i mniej dbałoby o inne miano oprócz Pana i Głowy.

Powstaje więc pytanie: Co wobec tego mamy czynić? Czy mamy łączyć się z tymi, którzy starają się uformować federację wszystkich kościołów? Odpowiadamy: Nie, z dwu powodów: Pierwsze, ponieważ zdrowy rozsądek mówi nam, że proponowana unia, nie jest według zasad wystawionych przez Pana ale według ludzkich dogodności. (Drugie) Słowo Boże wykazuje na ten czas ilustrację żniwa; a żniwo nie jest czasem organizowania itd., ale czasem żęcia, oddzielania, młócenia, przesiewania i zbierania pszenicy do gumna — a także czasem, w którym ów symboliczny kłakol ma być powiązany w snopy na dzień spalania, którym będzie czas wielkiego ucisku, jakim zakończy się ten wiek.

Najwłaściwszym sposobem postępowania dla nas jest odłączyć się od tych wszystkich babilońskich systemów i stać mocno "w tej wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1), nie przybierać żadnego imienia oprócz Jego i nie popierać żadnych zasad oprócz wystawionych w Jego Słowie. Po zajęciu takiego stanowiska, obowiązkiem naszym jest, aby i innym dopomagać do tejże wolności i unikać kładzenia na braci ograniczeń, albo wystawiać im próby inne oprócz fundamentalnych, tj. wiary w Okup i zupełne poświęcenie się Panu, co obejmowałyby też jeszcze pragnienie zapoznawania się z Jego Słowem i postępowanie według jego zasad. Nie może być żadnego niebezpieczeństwa pomiędzy zajmującymi takie stanowisko, gdzie tylko tacy uznawani są za członków kościoła i gdzie wolność którą Chrystus nas uwalnia jest ściśle obserwowana.

W. T. 2997 — 1902

BÓG NIE MA WZGLĘDU NA OSOBY

(Dokończenie z poprzedniego wydania)

Apostoł Paweł mówi, że “upodobało się Bogu przez głupie kazanie zbawić wierzących” — to znaczy, że Bogu upodobało się tą metodą ogłaszać prawdę względem planu zbawienia, względem usprawiedliwienia i przyjęcia tych, którzy uwierzą i przyjmą to poselstwo. Ono może dochodzić ludzi przez listy, gazetki, książki lub przez ustne kazanie, nie robi różnicy w jaki sposób; najważniejszym jest aby prawdziwe poselstwo było dostarczone i przyjęte; lecz to poselstwo przepływa zwykle przez przewody ludzkie a nie przez aniołów ani przez działalność Ducha świętego inną aniżeli przewody ludzkie. Te lekcje względem Boskich metod powinniśmy zapamiętać i stosować je odpowiednio w różnych sprawach życia. Nie powinniśmy spodziewać się, że Bóg wywrze wpływ, lub pouczy naszych przyjaciół, krewnych lub sąsiadów; lecz trzeba nam pamiętać, że zaszczyt ogłaszania Jego prawdy dany jest “królewskiemu kapłaństwu” i stosownie do tego powinniśmy być “w pracy nie leniwi, duchem pałający, Panu służący” — służąc prawdzie we wszelki sposób i przy każdej następującej się sposobności. — Rzym. 12:11.

Sąd Świata Należy Do Przyszłości

Po określeniu głównego poselstwa, św. Piotr wytłumaczył Korneliuszowi, że Jezus polecił apostołom kazać Ewangelię i świadczyć ludowi, że On jest postawiony od Pana sędzić żywych i umarłych (Dzieje Ap. 10:42). Przyszły sąd, czyli próba świata jest ważną częścią poselstwa ewangelicznego, o czym nie powinno się zapominać przy głoszeniu Ewangelii.

Jaka korzyść wynikałaby dla świata z śmierci Chrystusowej, gdyby nie było przyszłego sądu, czyli próby dla ludzkości? Wszyscy byli osądzeni raz w Adamie i to potępienie przeszło na wszystkich. Świat nie potrzebuje dalszego sądu względem przestępstwa Adamowego i wynikłych z tego słabości. Wyrok za to przestępstwo był kompletny i nie pozostawia nic do dodania. Sędzią był sam Bóg a wyrokiem była śmierć. Lecz teraz wesoła nowina zawiera w sobie ten fakt, że Chrystus będzie Sędzią świata — co oznacza, że nowa próba do żywota dana będzie Adamowi i jego rodzajowi.

To już samo w sobie oznacza zwolnienie od pierwotnego wyroku śmierci; wykupienie

z pod potępienia Adamowego i osobistą próbę dla każdego, w celu zdecydowania, którzy z odkupionego i wypróbowanego rodzaju okażą się godnymi żywota wiecznego. Tak, to jest “wesołą nowiną” dla świata — pomimo, że on wielki przeciwnik zwiódł ogromną większość, nawet chrześcijan, do myślenia inaczej — że kosztowna krew Chrystusa nie zapewniła wszystkim osobistej próby, jaką miał Adam na początku.

Wszystko poświadcza, że taka próba nie mogła rozpocząć się zanim Jezus stał się Sędzią; stąd żaden z tych co umarli w poprzednich czterech tysiącach lat, nie mógł być przez Niego sądzonym — żaden nie mógł przechodzić próby ku żywotowi wiecznemu. Wszyscy powinni także wiedzieć o tym, że ludzkość tego świata nie była sądzona nawet i po postanowieniu Odkupiciela Sędzią i że nie jest sądzona dziś. Przeciwnie, wielkie masy ludności tego świata nie znają owego Sędziego, nie rozumieją praw Bożych i nie mają żadnego pojęcia o wymaganiach i warunkach potrzebnych do osiągnięcia wiecznego żywota.

To harmonizuje w zupełności z orzeczeniem św. Piotra, które tu rozważamy; a także z orzeczeniem apostoła Pawła: “Przeto, iż Bóg postanowił dzień, w którym będzie sędził wszystek świat w sprawiedliwości przez meża, którego na to naznaczył, upewniając o tym wszystkich, wzbudziwszy go od umarłych” (Dzieje Ap. 17:31). Ze słów Apostoła wynika, że w jego czasach, dzień ten należał do przyszłości i do przyszłości należy jeszcze w obecnym czasie. Z Pisma świętego poznaliśmy, że tym dniem będzie okres Tysiąclecia, “Jeden dzień u Pana jest jako tysiąc lat.” — 2 Piotra 3:8.

Jedynym sądem — próbą, który od czasu Pańskiego zmartwychwstania, zadecydował dla kogokolwiek kwestię wiecznego życia lub śmierci, był sąd kościoła. Kościół jako Izrael duchowy, miał znaczne korzyści pod wielu względami, ponad resztę ludzkości; albowiem w tym wieku ewangelicznym członkowie tego kościoła byli powoływani “według postanowienia Bożego”, — aby zwycięzcy mogli być współdziedzicami z Chrystusem w Jego przyszłym dziele sądenia świata. “Ażaj nie wiecie, że święci będą sędzili świat”? — 1 Kor. 6:2.

Omawiając tę sprawę, Piotr zapewne doszedł do głębszego zrozumienia aniżeli kiedy-

kolwiek przedtem, co właściwie Pan miał na względzie gdy uczniom dał to ogólne zlecenie aby głosili Ewangelię, nie tylko Żydom ale i wszystkim, którzy mieli uszy do słuchania. Piotr nie spodziewał się takich "usz" pomiędzy poganami: lecz teraz zrozumiał, że Bóg nie ma względu na narody, wygląd, itd., ale że to poselstwo było otworzone dla wszystkich i on czynił co mógł aby je ogłaszać. Starał się więc wykazać, że Jezus jako Mesjasz był objawiony, nie tylko przez to co czynił i głosił przez świadectwa Jego naśladowców, ale że to wszystko było przewidziane i uplanowane przez Boga, a także przepowiedziane przez proroków Izraelskich i że jedynie w imieniu Jezusowym i przez Jego zasługę, odpuszczenia grzechów dostąpią ci, co weń uwierzą i że tylko takich Bóg przyjmie do Swej rodziny.

Pierwsi z Pogan Przyjęci

Korneliusz i jego pobożni domownicy i przyjaciele czekali właśnie za takim poselstwem o Boskiej łasce i w miarę jak słowa wychodziły z ust Piotrowych, one były prędko i radośnie przyjmowane do serc słuchaczy, którzy w tym czasie przyjmowali Jezusa z taką samą zupełnością i oceną jak sam Piotr. Ponieważ ich serca były we właściwym stanie przed Bogiem, stosownym byłoby dla Piotra przemówić do nich w ten sposób: Teraz, bracia, właściwym dla was jest abyście byli ochrzczeni w Jezusa chrztem wodnym, który symbolicznie przedstawia waszą wiarę w Pana Jezusa i wasze poświęcenie aby umrzeć z Nim jako Jego wierni naśladowcy.

Św. Piotr nie był jednak gotowym do przedstawienia sprawy w taki sposób. On był zdziwiony, że Bóg był gotów okazać poganom drogę zbawienia w Jezusie, co już samo byłoby wielkim błogosławieństwem; lecz nie spodziewał się aby poganie mieli być przyjęci przez Boga na tych samych warunkach i z taką samą manifestacją Boskiej łaski jak byli Żydzi. Aby dopełnić ten brak znajomości Piotra względem ochrzczenia ich i włożenia na nich rąk aby mogli otrzymać dary Ducha świętego — a także aby to było nauką dla Piotra — Duch św. spłynął na Korneliusza i tych, którzy z nim byli, bez wkładania rąk na nich — tak samo jak spłynął na zgromadzonych w dniu Pięćdziesiątnicy.

Apostoł Piotr prędko nauczył się tej lekcji i ta jego gotowość do nauczania się wynikała niezawodnie z jego pokory i szczerości serca, w zupełności poświęconego Bogu, a tak-

że z jego pragnienia aby we wszystkim czynić wolę Bożą. Piotr i jego towarzysze z Joppy, "ci z obrzezanych", byli zdumieni tym objawem łaski Bożej dla pogan, jednak nie zazdrościli im. Z radością przyjęli tych oczyszczonych za braci, wszystkich, których w tak znamienny sposób Bóg przyjął do Swej społeczności. Rezultatem tego wylania Ducha świętego, było piękne zebranie świadectw. Napisane jest, że słyszeli ich "rozlicznymi językami wielbiących Boga" — chwalili Boga, radowali się z ich przyjęcia itd.

Następnie Piotr zwrócił ich uwagę na chrzest symboliczny i na stosowność wykonania go. Mowa jego w tym przedmiocie nie jest podana, lecz możliwym jest, iż wytłumaczył im, że chrzest jest symbolem i publicznym wyznaniem ich poświęcenia się Panu; ich determinacji aby żyć i umierać dla Pana. Możliwie wykazał im również jak pięknem i pełnem znaczenia jest to zanurzenie w wodzie, jako symbol śmierci i pogrzebu z Chrystusem, a także jako symbol zmartwychwstania do nowości żywota teraz a także do nowego życia po zmartwychwstaniu, w doskonałych ciałach duchowych. A może zadowolnił się tylko wytłumaczeniem im, że sam Pan okazał Swoje poświęcenie w taki sposób i że rozkazał aby Jego naśladowcy byli podobnie zanurzeni.

Zapytał obecnych — a szczególnie braci, którzy mu towarzyszyli z Joppy — czy mają co przeciwko temu aby ci drodzy bracia, którzy wierzyli w Boga i dali dowody poświęcenia i dobrych czynów, nawet przed poznaniem Pana i Jego chwalebne planu, a teraz zostali przez Boga przyjęci i dostąpili Ducha św. — czemu nie mieliby być dopuszczeni do wszystkich błogosławieństw i zarządzeń, jakie Bóg przygotował dla Swoich wiernych, bez względu, że byli z urodzenia poganami. Sprzeciwu żadnego nie było, więc św. Piotr rozkazał aby byli pochrzczeni w imieniu Pańskim. Posłany był do nich aby ich pouczyć, przeto udzielił im Boskiego poselstwa śmiało i wyraźnie.

Podobnie Pan kieruje wszystkimi, którzy mają uszy do słuchania i którzy słuchają Jego poselstwa, wyrażonego przez Piotra apostoła w niniejszej lekcji. My nie rozkazujemy nikomu, bo nie mamy do tego upoważnienia — nie jesteśmy apostołami. Możemy tylko wskazać na polecenie apostoła, na przykłady wszystkich apostołów, na przykład Pana itd., i pozostawić sprawę sumieniu każdego słuchacza. Zaiste, gdzie rozeznajemy, że prawdziwe zanu-

rzenie woli w wolę Chrystusową zostało dokonane, możemy z danym bratem lub siostrą być w zupełnej społeczności, chociaż jeszcze nie okazali onego zewnętrznego znaku zanurzenia w wodzie. Ponieważ żyjemy w czasach gdy znaczne zamieszanie istnieje, co do wodnego chrztu, niewłaściwym byłoby odpychać lub choćby tylko

chwilowo wstrzymać społeczność z tymi, którzy dają dowody istotnego chrztu w Chrystusa. Dla szczegółowego zbadania kwestii chrztu zalecamy przeczytać kilka serii wykładów o chrzcie, w Dziele Informacyjnym, w Straży, z r. 1962 i 63.

W.T. 2988 — 1902

NADZIEJA KTÓRA OCZYSZCZA

“Ktokolwiek ma tę nadzieję w Nim, oczyszcza się, jako i On czysty jest.” — 1 Jana 3:3.

WOBEC wszystkich swoich doświadczeń i swojej społeczności z Panem, gdy On był w ciele, jak bardzo ten umiłowany uczeń musiał tęsknić za ziszczeniem się “onej nadziei” — aby być podobnym Jezusowi i ujrzeć Go tak, jako jest! “Najmilsi, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale się jeszcze nie objawiło czym będziemy; lecz wiemy, iż gdy się On objawi, podobni Mu będziemy; albowiem ujrzemy Go tak jako jest.” Co za chwala i radość mieści się w tym zapewnieniu! Ujrzemy Go, naszego Pocieszyciela we wszystkich ćwiczeniach, w czasach gdy droga nasza była wąska i stroma; naszą Ucieczkę, gdy wszyscy wokół nas byli obojętni albo zimni i cyniczni; naszego Pana, który nazywa nas “przyjaciółmi” i “braćmi”; naszego Pasterza, który za nas umarł, odnalazł nas z taką troskliwością (Jan 15:15) i który z taką ostrożnością wprowadził nas na obecne dobre pastwisko! Więcej nawet! Poznamy Go, bowiem “naonczas poznamy jako i myśmy poznani” (1 Kor. 13:12). Aż “serca nasze nie pałają”, gdy rozmyślamy o tych chwalebnych perspektywach?

Przeto “ktokolwiek ma tę nadzieję w Nim, oczyszcza się, jako i On czysty jest.” Ożywieni tą “nadzieją”, jesteśmy zasileni aby u stóp krzyża złożyć wszystkie swoje pożądania ziemskie, rozumiejąc, “iż umysł ciała jest nieprzyjacielem Boga, bo się zakonowi Bożemu nie poddaje, gdyż też i nie może. Przeto, którzy są w ciele (w grzechu), Bogu się podobać nie mogą.” Lecz my, postępując “nie według ciała ale według ducha”, którzyśmy “wzięli ducha przysposobienia synowskiego”, mamy to przeświadczenie “iżeśmy dziećmi Bożymi” i czekamy z utęsknieniem za onym wspaniałym dopełnieniem. — Rzym. 8:4-17.

“Oczyszczajmy samych siebie”! Jak pilnie musimy strzec naszych myśli, słów i czynów. Aby być podobnymi naszemu Panu, musimy wyzbyć się nawet wszelkich pożądliwości cielesnych, bowiem “jeżeli kto miłuje świat, nie

masz w nim miłości ojcowskiej” (1 Jan 2:15-17). Może ktoś powie: Nie jest rzeczą naturalną stłumić wszelkie pożądliwości cielesne! Nie, ono nie jest, ale jest rzeczą Boską! Którzyśmy “Nowym Stworzeniem w Chrystusie Jezusie” ubiegamy się o naturę Boską, spodziewając się ujść “skażenia tego, które jest na świecie w pożądliwościach”. — 2 Piotra 1:4.

Jak chwalebna jest ta nadzieja! “Wierna jest ta mowa: albowiem jeżeliśmy z Nim umarli, z Nim też żyć będziemy; jeżeli (z Nim) cierpimy, z Nim też królować będziemy; jeżeli się Go zapieramy, i On się nas zaprze.” “Aleć wierny jest Pan, który nas utwierdzi i strzec będzie od złego” (2 Tym. 2:11-13; 2 Tes. 3:3). Z naszym umiłowanym bratem i apostołem Pawłem, “to jedno” czynmy, “co za nami zapominajmy, a do tego co jest przed nami spiesząc, bieźmy do kresu ku zakładowi powołania onego Bożego, które jest z góry w Chrystusie Jezusie.” — Filip. 3:14. W.E. Page

W.T. 1138—1889.

—————
Bądź dobrym, uczynnym, życzliwym,
Uprzejmym, grzecznym i sprawiedliwym.

—————
Bądź wiernym, przykładem przyświecaj,
Oświatę i pokój wśród bliźnich rozniecaj.

—————
Pamiętaj o tym zawsze i wszędy,
Byś patrzył na swoje, nie na cudze błędy.

—————
Szczęśliwi i mają żywot błogi
Ci, co nie zboczyli z Chrystusowej drogi.

—————
Jak klimat jest odmienny,
Tak człowiek bywa zmienny.

—————
Kto przekracza granice wolności
Doczeka się smutku, nieprzyjemności.

—————
Serce człowieka jest warsztatem miłości,
Lecz czasem się zmienia na kuźnię nienawiści.

ECHO Z KONWENCYJ

Z BUFFALO N. Y.

Drogo umiłowani w Chrystusie Jezusie, Zbawicielu naszym, Bracia i Siostry: —

Pokój Boży i bogactwo Jego łaski niechaj was prowadzą do zwycięstwa, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa!

Z przyjemnością pragniemy podzielić się z Wami duchową radością i błogosławieństwami, jakie z łaski Ojca Niebieskiego otrzymaliśmy na duchowej uczcie przez dwa dni, to jest 3 i 4 lipca b.r. W tejże uczcie brali udział goście z Detroit, Cleveland, Hemet, Calif.; Hamilton, Ont.; New York; Syracuse. W udzielaniu pokarmów duchowych służyło jedenastu braci. Nastrój duchowy był podniosły, wszyscy byli zasileni duchowo i czuli się błogo, nawet pogoda była piękna bo nie było za gorąco, tak że wszyscy czuli się dobrze i fizycznie.

Uczestniczył także i służył trzema wykładami miły nam gość z Francji, br. A. Tyczka. Wykłady były budujące i nader interesującej treści, tak że wszyscy słuchacze w wielkim wprost napięciu słuchali tych wywodów z Pisma św. Drugiego dnia, w niedzielę, odbyło się zebranie świadectw. Bracia i Siostry wyrażali swoje radości, także próby i doświadczenia, jakie teraz w starszych latach przechodzimy. Był też wysłuchany 15-to minutowy odczyt na radio z Niagara Falls, na taśmie. Wszyscy byli ugoszczeni cielesnym pokarmem, przygotowanym na sali przez siostry miejscowe, za co należy się im wdzięczność.

Za tak obfite pokarmy duchowe otrzymane na tej uczcie, niech będzie chwała i cześć Ojcu Niebieskiemu. Wyrażamy wdzięczność braciom mówcom, którzy byli błogosławieństwem dla ludu Bożego, usługując Słowem Bożym.

Odczytano też kilka listów z życzeniami i pozdrowieniem od zgromadzeń, z których nie mogli uczestniczyć osobiście. Składamy serdeczne podziękowanie za bratnie, miłe pozdrowienia wszystkim. Zgromadzeni na tej uczcie duchowej zdecydowali aby przez łamy Straży podzielić się otrzymanymi błogosławieństwami z innymi domownikami wiary, zasyłając wszystkim jaknajlepsze życzenie i serdeczne chrześcijańskie pozdrowienie oraz wyrazy bratniej miłości.

Zakończono tę błogą ucztę duchową hymnem: "Zostań z Bogiem" i dziękczynną modlitwą.

Za uczestników Konwencji — Br. J. Urban, sekr.

Z CHICOPEE, MASS.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Z powodu przyjazdu miłego brata pielgrzyma z Francji, br. A. Tyczki, oraz braterstwa Tabaczyńskich, Zbór ludu Pana w Holyoke, Mass., przy pomocy Pana urządził Konwencję jednodniową w Chicopee, Mass., w niedzielę 11 lipca, b.r. Uchwałą uczestników dzielimy się z Wami radością i błogosławieństwami Bożymi doznanyymi w czasie konwencji, a także na zebraniach w okolicznych zgromadzeniach, jak w Ludlow, Suffield i Holyoke — od 10 do 13 lipca.

W niedzielę 11 lipca, na konw. w Chicopee, kolejno służyli wykładami ze Słowa Bożego, bracia:— Karaś z New Britain, na temat "Powołanie do służby Pańskiej"; br. Tyczka z Francji, "O samym sobie"; br. Tabaczyński, "Skromność w służbie Pańskiej"; br. Bogdańczyk z New Bedford, Mass., "Rozpoznanie głosu"; Br. Tabaczyński, "Czego Pan żąda od nas?" i br. Tyczka, "Zadowolenie i pobożność". W poprzednim dniu, br. Tyczka służył w Ludlow, Mass., na temat: "Duch św. — jak wpływa na poświęconych". W Suffield, Conn, 12 lipca służył na temat: "Upewnienie", a 13, w Holyoke, Mass., na temat: "Strzeżenie Serca".

Na konwencji w Chicopee były dosyć licznie reprezentowane okoliczne zgromadzenia; nastrój duchowy był podniosły. Przy zakończeniu zgromadzenia uchwalili, aby przez łamy Straży podzielić się otrzymanymi błogosławieństwami z innymi domownikami wiary, śląc wszystkim jaknajlepsze życzenia i serdeczne, chrześcijańskie pozdrowienie. Odczuliśmy brak braterstwa z dalszych zborów i tych, którzy przybyć nie mogli z powodu niedomagań fizycznych.

Za wszystkich uczestników, br. Jan Żytkiewicz.

Z KIRKNESS, MAN., CANADA

Drogo umiłowani w Chrystusie, Panu naszym, Bracia i Siostry: —

Łaska, pokój i miłosierdzie od Ojca Niebieskiego niechaj będą z Wami po wszystkie dni tej ziemskiej pielgrzymki!

Niniejszym dzielimy się z Wami błogosławieństwami i radością jakich z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy na uczcie duchowej w dniach 3 i 4 lipca b.r. Zgromadziło się znaczne grono braci i siostr ze zgromadzeń pobliskich a także z dalszych nie tylko z Kanady lecz także i ze Stanów Zjednoczonych, jak dr. Burtka z Detroit, i br. Dziuk z Chicago i paru braci angielskich również kilku braci i siostr z Chicago i z Minneapolis, Minn. Wykładami usłużyło siedmiu braci w języku polskim, ukraińskim i angielskim. Były to wykłady budującej treści i na czasie, służące ku utwierdzeniu uczestników w wierze i poświęceniu, pobudzające też do miłości, pokoju i świętobliwości, bez której nie można oglądać Pana. Na ile dało się zauważyć i odczuć, nastrój duchowy był bardzo dobry.

Przy tej okazji wyrażamy wdzięczność wszystkim, którzy uczestnicząc na tej uczcie dopomogli do tej miłej społeczności duchowej. Podziękowanie wyrażamy braciom mówcom, którzy nam służyli wy-

kładami a siostram za przygotowanie smacznych pokarmów.

Przy zakończeniu tej konwencji uczestnicy wyrazili życzenie aby otrzymanymi błogosławieństwami podzielić się, przez łamy Straży, ze wszystkimi gdziekolwiek zamieszkują i otrzymują to pismo.

Zakończono tę błogą ucztę duchową hymnem: "Zostań z Bogiem, aż się zejdzem znów" i modlitwą.

Za uczestników konwencji, br. S. Ważny.

Z NEW YORK, N. Y.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Pokój Boży, który przewyższa ludzkie wyrozumienie niechaj gości w sercach Waszych po wszystkie dni pielgrzymowania Waszego.

Pragniemy podzielić się z Wami błogosławieństwami jakie otrzymaliśmy na uczcie duchowej, urządzonej z okazji goszczenia u nas pielgrzyma z Francji br. A. Tyczki, w dniu 25 lipca b.r. Pomimo znacznego upału w tym dniu, zgromadziła się znaczna liczba braterstwa ze zgromadzeń okolicznych i miło nam było spędzić ten dzień na duchowej społeczności bratniej i na rozważaniu Boskiego Słowa Żywota.

Sześciu przyjezdnych braci usługiwało wykładami na różne interesujące tematy. Jeden brat, który niedawno odwiedził braterstwo i swoich krewnych w Polsce, zdał interesujący raport ze swej podróży. Chociaż gorąca i duszna atmosfera dokuczała, duchowa atmosfera była pogodna. Przy zakończeniu było polecenie aby z tej uczty duchowej przekazane były szczere życzenia i serdeczne pozdrowienie przez przyjezdnych tym, co przybyć nie mogli, przez br. Tyczkę wszystkim, których jeszcze miał odwiedzić, włączając braterstwo we Francji a przez łamy Straży wszystkim którzy to pismo czytają.

Za wszystkich uczestników konwencji,

Br. Z. Bilous, sekr.

Z SOUTH HAVEN, MICH.

Umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry!

Pokój Boży i Jego łaski niechaj Was utwierdzą w prawdzie aż do zwycięstwa!

Z przyjemnością dzielimy się z Wami radością i błogosławieństwami jakich doznaliśmy na uczcie duchowej w niedzielę, 8 sierpnia b. r., urządzonej w South Haven, Mich., z okazji goszczenia u nas w tym czasie miłego nam br. A. Tyczki z Francji. Zjechało się ponad 160 braci i sióstr przeważnie z Detroit, Chicago, Gary i South Bend, oprócz zamieszkałych w okolicy South Haven i Covert, Mich.

Pokarmami duchowymi ze Słowa Bożego usłużyli bracia: W. Dziuk, z Chicago, na temat: "Korab typem na Chrystusa"; A. Ciupik, z listu Judy 9-11; J. Jezuit, temat: "Nie z woli ludzkiej są prorocтва";

J. Wojciechowski, który zdał raport z niedawno odbytej podróży do Polski i Francji, i nasz gość, br. A. Tyczka, "O pokoju", z Manny 8go sierpnia. Przemówienia były rzeczowe i budujące, zachęcające do wiernego postępowania, jako przystoi na powołanych. W godzinie popołudniowej podane też były pokarmy cielesne na tej samej sali, w czym miejscowe siostry załatwiły się sprawnie i szybko, ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich uczestników.

Przy zakończeniu polecono aby z tej uczty przekazane były serdeczne życzenia i pozdrowienie wszystkim w Panu, gdziekolwiek zamieszkują.

Za wszystkich uczestników,

br. J. Rusin, sekr.

PLANOWANE KONWENCJE NEW BRITAIN, CONN.

Umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry!

Pokój Boży niech zawsze napełnia serca Wasze!

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że przy łasce i pomocy naszego Ojca Niebieskiego, zgromadzenie ludu Pana w New Britain, Conn. urządza ucztę duchową w niedzielę 19go września b.r. Lecz z powodu, iż w naszym mieście nie można znaleźć odpowiedniej sali więc ta nasza konwencja odbędzie się w mieście Hartford, na którą to konwencję mile i serdecznie zapraszamy drogich braci i sióstr ze zbiorów okolicznych jak i z dalszych, komukolwiek warunki zezwolą przybyć, abyśmy wspólnie mogli być uczestnikami Boskich łask i błogosławieństw. Wierzymy bowiem, że nasz Ojciec Niebieski udzieli nam Swego błogosławieństwa, ubogaci i zasili nas duchowo, przez sług Swoich.

Ta konwencja odbędzie się w budynku Y.M.C.A. 262 Ann Str., Hartford, Conn. Rozpoczęcie o godzinie 9ej rano, w niedzielę 19go września.

Bliższych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli br. S. Karaś, 749 Stanley Str., New Britain, Conn.

DETROIT, MICH.

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry: — Łaska, pokój i miłosierdzie Boże niech się wam rozmnoży.

Podajemy do wiadomości, że przy Boskiej pomocy zgromadzenie ludu Pana w Detroit, Mich. urządza konwencję lokalną w dniach 2 i 3 października b. r.

Wierzymy, że Pan zleje Swoje błogosławieństwa na tych, którzy będą zgromadzeni na tej uczcie duchowej, czerpiąc dalsze siły duchowe z tego niewyczerpanego źródła Boskiej mocy i mądrości.

Konwencja odbywać się będzie na sali naszych zwykłych zebrań niedzielnych, do której jest łatwy

dojazd ze wszystkich stron. Adres sali "Eastern Star Temple", 80 W. Alexandrine Ave., Detroit, Mich. Rozpoczęcie konwencji, w sobotę 2 października, o godz. 9:30 rano. Serdecznie zapraszamy wszystkich w Panu; tak ze zgromadzeń okolicznych jak i z dalszych, komukolwiek zdrowie i warunki zezwolą przybyć. Wierzmy, że Ojciec Niebieski udzieli nam Swego błogosławieństwa i zasili nas duchowo słowem żywota.

W razie potrzeby bliższych informacji telefonicznie do sekretarzy: A. Czaplą, SL 7-1209, lub S. Kempniński LU 1-0978, albo na salę: — TE 2-8903.

MILWAUKEE, WIS.

Drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Zawiadamiamy brogie Braterstwo, że zgromadzenie ludu Pana w Milwaukee, Wis., urządza jednodniową ucztę duchową, w niedzielę 10 października b.r. Serdecznie zapraszamy braci i sióstr ze zgromadzeń pobliskich a także z dalszych, którymkolwiek możliwym jest przyjechać.

Konwencja odbędzie się w tym samym miejscu co w kilku latach minionych — "Federation Hall", 2325 So. 13 St., około pół bloku (na południe) od W. Lincoln Ave. Jest to południowa strona miasta i jadący z Chicago drogą U.S. 41, po dojechaniu do W. Lincoln Ave., raczą skrócić na prawo i jechać Lincoln Ave. a do ulicy 13 i znowu na prawo, do sali.

Rozpoczęcie o godz. 9ej rano, 10 października. W razie potrzeby bliższych informacji, pisać do M. Hlanda, 3715 So. 75 St., Apt. 3, Milwaukee, Wis.; albo telefonować: — Lincoln 3-3498.

WINNIPEG, MAN., KANADA

Drogo umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Łaska i pokój Boży niechaj napełnia serca Wasze radością na każdy dzień, przez drogiego nam Zbawiciela Jezusa Chrystusa!

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Winnipeg, Man., przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego planuje urządzać dwudniową ucztę duchową w dniach 10-11 października b.r., na którą serdecznie zapraszamy wszystkich braci i sióstr tak z bliskich jako też i z dalszych zgromadzeń Pańskich. Wierzmy, że nasz dobry i łaskawy Bóg zleje na Swój lud Ojcowskie błogosławieństwo przez mówcze narzędzia, które będą użyte podczas tej uczty duchowej.

Konwencja odbywać się będzie w sali: "Canadian Lithuanian Club", pnr. 240 Manitoba Ave., przy Main Str., Winnipeg, Man. Rozpoczęcie Konwencji w niedzielę 10go października o godz. 9ej rano.

Bliższych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli sekr. br. M. Kasprzyk, 1069 Boyd ave. Winnipeg, Man. Canada.

NIESPODZIEWANY ZAWÓD

Krótko przed oddaniem niniejszego numeru Straży do druku otrzymaliśmy smutną wiadomość, że br. A. Tyczka, który w czerwcu przybył z Francji do Stanów Zjednoczonych, aby tutejszym zgromadzeniom służyć Słowem żywota, zachorował tak poważnie, że za doradą paru lekarzy musiał natychmiast powrócić do Francji. W dniu 17 sierpnia odleciał samolotem z Chicago do Nowego Yorku a stamtąd, tego samego dnia wieczorem do Francji.

W czasie swego dwumiesięcznego pobytu w tym kraju br. Tyczka zjednał sobie serdeczną przyjaźń wszystkich, którzy go słyszeli, bowiem nauki jego były szczere i budujące, według zasad Słowa Bożego. Ta nagła przerwa jego tury objazdowej była zapewne przykrym zawodem dla niego a także dla braterstwa, które jeszcze miał odwiedzić. Przyjmujemy ten zawód bez szemrania, wyrażając najserdeczniejsze współczucie br. Tyczce w tym jego doświadczeniu i prosząc Ojca Niebieskiego aby go raczył zasilić i przywrócić do zdrowia, o ile jest to zgodne z Jego wolą.

Otrzymałmy już wiadomość z Francji, że br. Tyczka dostał się do braterstwa w północnej Francji, gdzie zmuszony był zatrzymać się z powodu wzmagających się boleści. Za doradą lekarza udał się do szpitala na ścisłą obserwację. Mamy nadzieję, że przy pomocy medycyny, a w razie potrzeby i chirurgii, choroba zostanie opanowana i br. Tyczka, powróci do rodziny i do zdrowia, czego mu z całego serca życzymy.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Październiku

Br. A. Cieślak — Mosinee, Wis.	2 i 3
Br. J. Wojciechowski — Grand Rapids, Mich.	2
Br. J. Wojciechowski — Muskegon, Mich.	3
Br. W. Dziuk — Gary, Ind.	10
Br. W. Rydel — So. Chicago, Ill.	10
Br. J. Jezuit — Covert, Mich.	10
Br. J. Woźniak — Calumet, Ill.	10
Br. S. F. Tabaczyński — Milwaukee, Wis.	17
Br. A. Ciupik — So. Chicago, Ill.	17
Br. I. J. Rycombel — South Bend, Ind.	17
Br. S. Gotkowski — Hamilton, Ont. Kanada	23
Br. S. Gotkowski — Buffalo, N. Y.	24
Br. A. Burtka — Cleveland, Ohio	24

Br. F. I. TARNAWSKI Odwiedzi Zgromadzenia

We Wrześniu:

Syracuse, N. Y.	13	Nashua, N. H.	22
New Hartford, N. Y.	14	New Haven, Conn.	23
Holyoke, Mass.	15	Wallingford, Conn.	24
Ludlow, Mas.	16	New Britain, Conn.	25
Chicopee, Mass.	17	New York, N. Y.	26
Westfield, Mass.	18	New Jersey, N. Y.	27
Hartford, Conn.	19	Filadelfia, Pa.	28
Suffield, Conn.	20	Wilkes-Barre, Pa.	29
No. Brookfield, ass. ...	21	Buffalo, N. Y.	30

NEKROLOGIA

Br. K. Wysocki — Chicago, Ill.	(W czerwcu)
Sio. W. Ligocka — Chicago, Ill.	(W lipcu)
Br. J. Trzeciak — Gary, Ind.	(W lipcu)
Br. J. Matłasz — Chicopee, Mass.	(W lipcu)